



**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

O d lat toczy się dyskusja o tożsamość naszego regionu. W tym kulturowym tyglu dawni mieszkańcy Polesia mieszkają w poniemieckich domach (str. IV i V). A to przecież tylko jeden z przykładów etnicznego przemieszania. Można się zżymać i narzekać na brak rodzimych tradycji, ale można też poznać i pielęgnować to, co dawne, i tak budować nowe. I warto pamiętać, że tym, co łączy tak wiele tradycji, jest chrześcijaństwo. Bez niego nasz region, jak i cała Europa, będzie martwy. ■

ZA TYDZIEŃ

- Ćwierć wieku pielgrzymowania – 25. DIEJEZJALNA PIESZA PIELGRZYMKI NA JASNĄ GÓRĘ
- Parafia PW. MACIERZYŃSTWA NMP W ZBĄSZYNKU

Jubileusz 50 lat kapłaństwa bp. Adama Dyczkowskiego

On po prostu lubi ludzi

Ewangeliczny optymizm, radość, otwartość na ludzi i głęboki patriotyzm – takie cechy Jubilata podkreślali 24 czerwca w gorzowskiej katedrze świętujący jubileusz wierni.

– Nie przypuszczałem, że tyle dobra we mnie siedzi. Daj Boże, aby tak było! – żartował znany z poczucia humoru bp Adam Dyczkowski, dziękując Bogu za pół wieku kapłańskiej służby.

Życzenia Jubilatowi przesłali papież Benedykt XVI oraz przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Józef Michalik. Homilię wygłosił biskup diecezji świdnickiej Ignacy Dec, który jako alumn był studentem bp. Dyczkowskiego. Obecni byli także biskupi z diecezji szczecińsko-kamieńskiej; metropolita abp Zygmunt Kamiński, abp Marian Przykucki i bp Jan Gałeczki oraz biskupi pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej: bp Paweł Cieślak i bp Tadeusz Werno. Wśród



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

świętujących jubileusz, obok duchowieństwa, nie zabrakło rodziny Jubilata oraz przedstawicieli władz państwowych, prezydentów miast, delegacji wyższych uczelni, placówek kulturalnych, zakładów pracy i wielu wiernych z całej diecezji.

Bp Adam Dyczkowski urodził się w 1932 r. w Kętach k. Krakowa. Ukończył Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu. 23 czerwca 1957 r. otrzymał z rąk bp. Bolesława Kominka święcenia

Wśród liczących delegacji życzenia Jubilatowi składali także lubuscy politycy

kapłańskie. W 1963 r. obronił doktorat na KUL. Był wikariuszem we wrocławskiej katedrze, wykładowcą filozofii i duszpasterzem akademickim. Święcenia biskupie przyjął w 1978 r. Był biskupem pomocniczym archidiecezji wrocławskiej, a później diecezji legnickiej. W 1993 r. Jan Paweł II mianował go biskupem zielonogórsko-gorzowskim. Jego biskupie motto: Sursum corda (W górę serca).

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

WKRÓTCE POŻEGNAMY BP. EDWARDA DAJCZAKA. PRZYWITA GO KOSZALIN



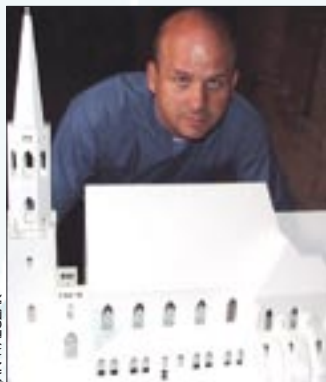
Papież Benedykt XVI mianował biskupa Edwarda Dajczaka pasterzem diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Nominację Nuncjatura Apostolska w Polsce ogłosiła 23 czerwca, a diecezjanie mogli się o tym dowiedzieć podczas jubileuszu 50-lecia kapłaństwa bp. Adama Dyczkowskiego. – Żal mi rozstawać się z tą diecezją. Tu się urodziłem i wychowałem, ale trzeba iść tam, gdzie Pan Bóg posyła – mówi biskup nominat. Kanoniczne przejęcie nowej diecezji nastąpi już 9 lipca, a uroczysty ingres – 11 sierpnia.

Bp. Edwardowi składamy życzenia Bożej opieki i ewangelicznej odwagi na drodze biskupiej służby

Bp Edward Dajczak jest drugim biskupem diecezjalnym rodem z naszej diecezji. Pierwszym był pochodzący ze Zbąszynka misjonarz werbista, o. Krzysztof Białasik, dziś biskup diecezji Oruro w Boliwii. ■

Zwiedzanie dotykiem

GŁOGÓW. Od niedawna piękno głogowskiej kolegiaty mogą podziwiać również osoby niewidome. Wewnątrz kościoła, nieopodal ołtarza, znajduje się makietą, dzięki której niewidomi mogą się zorientować, jak wygląda wyremontowana świątynia. – Mamy też specjalną książkę opisującą szczegóły architektoniczne kolegiaty, napisaną alfabetem brajla – mówi ks. Rafał Zendran, proboszcz. Ilustracje w atlasie są wypukłe i bardzo dokładne. Osoba niewidząca może tam sprawdzić kształt gotyckich okien i sklepień. Kolegiata stała się przyjazna dla niewidomych dzięki pomysłowości studentki Joanny Sagan z głogowskiej PWSZ, która wykonała makietę w ramach pracy dyplomowej. Absolwentka musiała udowodnić, że kopia kolegiaty, którą skonstru-



JAN WALCZAK

Dzięki makiecie Joanny Sagan piękno głogowskiej kolegiaty mogą podziwiać osoby niewidome

owała, spełni swoje zadanie. Podczas obrony profesorowie z zasłoniętymi oczyma sprawdzali, czy rzeczywiście można oglądać kolegiatę dotykaniem. Praca została obroniona, a makietą będzie służyć zwiedzającym.

Śladami św. Franciszka



MAGDALENA KOZIEL

Pięć osób wstępujących na drogę franciszkańskiej duchowości wyraziło chęć służenia Bogu i bliźnim

ZIELONA GÓRA. Franciszkański Zakon Świeckich w katedrze świętował 24 czerwca przyjęcie do postulatu, nowicjatu i śluby nowych osób. – To dla naszej wspólnoty szczególnie święto – mówiła Jadwiga Mądry, przełożona FZS w katedrze parafii pw. św. Jadwigi. Wspólnota franciszkańska istnieje tu nieprzerwanie od 1946 r. Obecnie należy do niej 30 osób. III Zakon

św. Franciszka działa także w zielonogórskich parafiach pw. Najświętszego Zbawiciela i św. Franciszka z Asyżu. III zakon powstał specjalnie dla ludzi świeckich, żyjących na co dzień w rodzinach, lub samotnych prowadzących zwykłe życie w świecie. Jego członkowie dążą do doskonałości i podejmują dzieła apostołskie w duchu św. Franciszka.

Siedem wieków Wyszynowa

WYSZYNÓW. Jubileusz 700-lecia tej miejscowości, położonej w gminie i parafii Szlichtyngowa, świętowano 23 czerwca. Uroczystą Mszę św. polową odprawili proboszcz ks. Antoni Łatka i ks. Antoni Kostecki w obecności mieszkańców, przedstawicieli władz powiatowych, gminnych, radnych, sołtysów i wielu gości. Wzmianki

o Wyszynowie sięgają XIII w. Osadę nad rzeką Barycz założył rycerz Stefan. Potem Wyszynów (Schwusen) należał do bogatych rodów von Logu i Gilka. O czasach świetności świadczą ruiny XIV-wiecznego kościoła pw. św. Michała, ruiny pałacu i mauzoleum grobowe jego właścicieli, a także pozostałości hotelu i przystani żeglarskiej.

Podzielili się krwią

NOWA SÓL. Wakacje to czas, w którym krew jest szczególnie potrzebna ze względu na większą liczbę wypadków. Polski Czerwony Krzyż zorganizował 22 czerwca w parafii pw. św. Michała Archanioła akcję krwiodawstwa. – Organizujemy tę akcję tu, ponieważ w wakacje nie mamy możliwości poboru krwi w większych placówkach, na przykład w szkołach, i musimy liczyć na indywidualnych dawców – tłumaczy Grażyna Krześko z PCK w Nowej Soli. Tego dnia wśród dawców był Andrzej Dąbroś. – Mam rzadką grupę krwi: 0 Rh minus. Cieszę się, że mogę komuś pomóc – mówi. By oddać



MAGDALENA KOZIEL

Roman Konieczny oddawał krew po raz pierwszy

krw, trzeba być pełnoletnim i zdrowym. Każdorazowo decyduje o tym lekarz.

Pierogi na kościół

BUDACHÓW. Festyn Ruskich Pierogów zorganizowano tu 23 czerwca. Kilkanaście tysięcy sztuk tego rarytasu przygotowali mieszkańcy Budachowa i Drzewic w gminie Bytnica. Oprócz tego serwowano inne

tradycyjne potrawy, a do tańca grały zespoły ludowe. Dochód z imprezy przeznaczono na remont kościoła w Bytnicy. Jak co roku na festynie bawili się też Niemcy, dawni mieszkańcy Budachowa.

Nowy rektor

PARADYŻ. Ks. dr Jarosław Stoś (na zdjęciu) od 1 sierpnia przejmie obowiązki rektora Zielonogórsko-Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Zastąpi na tym stanowisku ks. Ryszarda Tomczaka. Ks. J. Stoś urodził się w 1962 r. w Gorzowie Wlkp. Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 r. Po seminarium był wikariuszem w parafii Bobowice,



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

a potem studiował filozofię na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Jest specjalistą w dziedzinie polskiej i europejskiej filozofii średniowiecznej i autorem wielu publikacji o twórczości Jakuba z Paradyża.

Od 1992 r. jest związany z seminarium diecezjalnym. Od roku 1997 pracował na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Kościół w Jakobowie podniesiono do godności sanktuarium

Miejsce nawrócenia

To pierwsze w Polsce sanktuarium św. Jakuba – mówi proboszcz, ks. Stanisław Czerwiński.

Ze względu na szczególny rozwój kultu św. Jakuba Apostoła, pielgrzymki do świątyni i słynącego cudami źródła, uwzględniając prośby proboszcza, władz lokalnych i samych wiernych, bp Adam Dyczkowski 20 czerwca nadał kościołowi pw. św. Jakuba Apostoła w Jakobowie tytuł sanktuarium. – Pragnę, aby nowe sanktuarium było miejscem głoszenia orędzia o miłosiernej miłości Boga, miejscem nawrócenia i pokuty pielgrzymów – napisał w dekreście erekcyjnym. W uroczystości wziął także udział bp legnicki Stefan Cichy. Wezwał, by na ziemi górniczej, na której leży sanktuarium, pamiętać o łączeniu w codzienności modlitwy i pracy. – Tylko wtedy będziemy szli do przodu w życiu duchowym – podkreślał bp Cichy. Uroczystość zakończyła pielgrzymka szlakiem św. Jakuba do szybu górniczego SG16, któremu nadano imię św. Jakuba.

Powstałe w 2004 r. Bractwo św. Jakuba Apostoła przyczyniło się do odnowienia kultu św. Jakuba i tradycji pątnicznej, znanych w Jakobowie od pięciu wieków.



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEL



**Chcemy, by sanktuarium
jednoczyło wszystkie
osoby, które chcą przejść
przez życie ze św. Jakubem
– mówią członkowie Bractwa.**

Obok: **Muszla, znak szlaku
św. Jakuba**

NAJSŁYNNIEJSZA SIEĆ

– Przez trzy lata działalności Bractwa udało nam się sprowadzić relikwie św. Jakuba, otworzyć pierwszy w Polsce stały odcinek szlaku św. Jakuba z Jakobowa do Zgorzelca. Łączy się on z najslynniejszą siecią europejskich szlaków pątnicznych. Oznakowaliśmy go i wydaliśmy przewodnik pielgrzymi, zawierający wskazówki noclegowe. Coraz więcej pątników wyrusza tym szlakiem. Dowiedzieliśmy się, że pielgrzym, który wyszedł w kwietniu z Jakobowa, właśnie dotarł do grobu św. Jakuba Apostoła w Santiago de Compostela. Najczęściej jednak pielgrzymi wyruszają na krótszy odcinek z Jakobowa do Grodowca lub Zgorzelca.



HENRYK KARAŚ
prezes Bractwa św. Jakuba Apostoła

Dzisiaj dzięki niemu na szlak wyrusza coraz więcej pątników. – Każdy z mieszkańców tej parafii wie, że jeśli na drodze pojawi się pielgrzym z muszlą, trzeba go ugościć – zapewnia Janusz Olszewski z parafii pw. św. Jakuba.

MAGDALENA KOZIEL

Wieczór autorski Szymona Hołowni

Pochwała ciekawości

Wprawdzie „Salon myśli u Edyty Stein” już się zakończył, ale Instytut Filozoficzno-Teologiczny przygotował dla zielonogórzan jeszcze jedną niespodziankę.

Spotkanie odbyło się w poniedziałek, jak przystało na instytutowy salon. Zmieniły się jednak miejsce i forma. Tym razem nie hol Instytutu, ale Sala Dębowa Biblioteki im. C. K. Norwida. Nie wykład, ale prezentacja książki.

Kiedy będzie koniec świata? Czym różni się dusza od kart SIM? Jeśli Bóg jest Ojcem, kto jest Matką? Czy ryby też utonęły w potopie? – to tylko niektóre z pytań postawionych przez Szymona Hołownię w najnowszej książce „Tabletki z krzyżykiem”. – Religia odłączyła się dziś od życia. Dla mnie wiara jest o życiu i temu chciałem dać wyraz – mówił autor w czasie spotkania.

Cała książka skonstruowana jest z pytań. – Roi się w niej od głupich pytań stawianych w perspektywie wiary, religii i Pana Boga. Ale na te głupie pytania autor odpowiada błyskotliwie, a czasem nawet zabawnie – zauważył prowadzący poniedziałkowe spotkanie ks. Andrzej Draguła. Hołownia



KRZYSZTOF KRÓL

nie pisze o wierze w sposób teoretyczny. – Autor próbuje zburzyć mur pomiędzy światem wiary i codziennością. Nie tylko mur językowy, ale także mur w naszej mentalności, który mówi, że te dwie rzeczywistości są od siebie dalekie.

Szymon Hołownia jest obecnie zastępcą dyrektora do spraw programowych kanału religijnego Grupy ITI oraz publicystą „Newsweeka”. Jest tegorocznym laureatem nagrody dziennikarskiej „Ślad” im. bp. Jana Chrapka, za „stworzenie nowatorskiej na polskim gruncie formuły pisania o sprawach religijnych” oraz Nagrody Grand Press 2006 za wywiad z ks. prof. Jerzym Szymikiem „Niebo dla gołębi”.

„Bóg dał nam rozum właśnie po to, byśmy nie wiedząc czy wątpiąc – pytali” – czytamy na pierwszych stronach książki

KRZYSZTOF KRÓL

Wyjechali z Polesia
zaraz po wojnie. Dziś
mieszkają na nowej ziemi,
ale **myślami wciąż
wracają w rodzinne
strony.**

tekst i zdjęcia
KRZYSZTOF KRÓL

A jak tam słońce jasno świeciło. Zimy były piękne i śnieżne, a powietrze aż skrzyło się od mrozu, a dymy z kominów szły prościutko do nieba, bo w mrozy wiatru nie było. A lasy były ogromne i piękne, pełne jagód, grzybów, a jak tam ptactwo pięknie śpiewało, a jakie cudowne kwiaty kwitły – tak swojej córce Irenie opisywała Polesie nieżyjąca już Maria Grzebień. Takie wspomnienia ma wielu mieszkańców Białkowa k. Cybinki. Jedni widzieli Polesie na własne oczy, innym opowiedzieli o nim dziadkowie lub rodzice.

Biblijny raj

Ludzie żyjący w Białkowie w 96 proc. mają swoje korzenie na Wschodzie. Wywodzą się z małych poleskich wiosek, głównie Rogaczowa i Petelewa. W tym ostatnim urodził się w 1928 roku Henryk Weryszko. – Nasza wieś i przylegające do niej hutory były otoczone wodą. Było tam jak w biblijnym raju – wspomina z nostalgią pan Henryk. W wyniku wytyczenia nowych granic Polski mieszkańcy Polesia, podobnie jak wielu innych rodaków z Kresów Wschodnich, musieli opuścić swoją ziemię.

Z Rogaczowa wraz z rodziną wyjecha-



W stupie z wydrążonego pnia tłuczkiem obrabiano kaszę jęczmienną, jaglaną i gryczaną



ła piętnastoletnia Jadwiga z domu Radkiewicz. – To było straszne. Kazali nam załadować się z całym dobytkiem do bydłęcych wagonów. W pociągu było tłoczno, duszno i niewygodnie. Jechaliśmy kilka tygodni – wspomina pani Jadwiga, od 1951 roku żona Henryka Weryszki. Pierwsi osadnicy przybyli do Białkowa w uroczystość Wszystkich Świętych w 1945 r. – Na początku nawet się nie rozpakowywaliśmy, bo myśleliśmy, że będzie można wrócić – opowiada Witold Weryszko, młodszy brat Henryka. Białkowscy Poleszycy zostali tu na dobre, choć tęsknią za ziemią poleską po dziś dzień. – Przyzwyczailiśmy się, ale najchętniej popfuralibyśmy z powrotem – mówi z uśmiechem Helena Poźniak,

O tradycjach poleskich można byłoby wiele opowiadać. Najlepiej jednak przyjechać do niedawno otwartej przy plebanii Izby Pamięci.
Na zdjęciu: Członkowie białkowskiego oddziału TMP

Poniżej:
Poleszycy mieli ciężkie życie, ale dusze artystów. Na zdjęciu: Jadwiga i Henryk Weryszkowie

która do Białkowa przyjechała jako czternastolatka.

Lekcje języka

Od 2001 roku w Gorzowie Wlkp. działa Towarzystwo Miłośników Polesia. Aktualnie zrzesza około 500 członków. Jego celem, jak podaje prezes



zachodzie



Kazimierz Suproniuk, jest utrwalanie wiedzy o przeszłości i współczesności Polesia oraz podtrzymywanie więzi między miłośnikami regionu. – Staramy się to osiągać poprzez organizowanie spotkań, wykładów, prelekcji, prowadzenie działalności wydawniczej – wyjaśnia prezes. Członkami stowarzyszenia są zarówno dawni mieszkańcy Kresów, ich potomkowie, jak i sympatycy Polesia.

Od września ubiegłego roku oddział TMP, z inicjatywy mieszkańców i proboszcza ks.

Zespół „Kresowianki” liczy dwadzieścia osób

Zbigniewa Dymitruka, działa także w Białkowie. – Dobrze znać swoje korzenie, wiedzieć, skąd pochodzimy, czym się zajmowali nasi rodzice, jaką mieli kulturę i jakie wartości były dla nich ważne – mówi Irena Kuczyńska z Białkowa. Prezesem trzydziestoosobowego oddziału w Białkowie jest Wojciech Weryszko. Oddział działa nie tylko na papierze. Można było się o tym przekonać w połowie maja podczas Pierwszego Krajowego Zjazdu Byłych Mieszkańców Polesia i ich Potomków. – Cała parafia zaangażowała się w przygotowanie, nie tylko mieszkańcy Białkowa i osoby mające swoje korzenie na Polesiu – zapewnia proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli. Miłośnicy Polesia mają w planach kolejny zjazd, ale myślą także o tym, aby języka poleskiego nauczać miejscowe dzieci.

Bez problemów z postem

W Białkowie mieszkańcy dziś prawie

Czesława Grzebień przędzie len na wrzecionie

600 osób. Zdecydowana większość nie zna poleskich stron. Albo byli za mali, żeby je zapamiętać, albo urodzili się już tutaj. O Polesiu usłyszeli od dziadków lub rodziców. Maria Dobryniwska urodziła się w czasie wojny. Z rodzicami przywędrowała do Białkowa w wieku 3 lat. Dzięki rodzinie wie sporo na temat tradycji poleskiej. Na konferencji popularnonaukowej, podczas majowego zjazdu, zaprezentowała referat dotyczący potraw, strojów, obrzędów i poleskich zwyczajów. – Na Polesiu nikt nie miał problemu z zachowaniem postu. Nie smarowano wówczas chleba ani smalcem, ani masłem, lecz olejem wyciśniętym z rzepaku jarego i siemienia lnianego. Krajszono nim też potrawy. W Wielkim Poście nie spożywano nie tylko mięsa, ale też mleka i jego przetworów – opowiada pani Maria.

Do dziś przyrządza się tu wiele wschodnich potraw. Śpiewa się tamtejsze piosenki, a nawet rozmawia

Niektórzy mieszkańcy Białkowa nadal wypiekają chleb z żytniej maki. Na zdjęciu: sołtys Kazimierz Kraśniej wita bp. Pawła Sochę podczas majowych uroczystości

POLESKIE TE DEUM

Tebe Boha wysławajem
Tobie Wiecznu cześć oddajem
Tebe w całym świecie głosim
I o łaski ludziom prosim.

Boże Tebe my nehodny
Boroni nas po wsie leta
Naszy semji, naszy dieti
Ochraniaj do końca swieta.

Naszy pieśni po wiek wieków
Śławić budut Tebe Panie
A modlitwa nasza wierna
Niechaj nigdy ne ustane.

po polesku. Dla białkowskich Poleszuchów tradycje są ważne, ale ważniejsze jest przekazanie dzieciom i wnukom poleskich wartości. – Warto ocalić od zapomnienia nie tylko słownictwo, obrzędy, zwyczaje czy potrawy, ale przede wszystkim zasady, którymi kierowali się nasi rodzice i dziadkowie: wiarę w Boga, poszanowanie dnia świętego, codzienną modlitwę, znak krzyża przed i po posiłku, szacunek dla ludzi starszych i chleba i wreszcie wzajemną pomoc w trudnych sytuacjach życiowych – wylicza M. Dobryniwska.





Z „Gościem” na szlak

Witajcie w ptasim królestwie

Ptasie królestwo, pruskie fortyfikacje i joannickie zabytki można zobaczyć w północno-zachodniej części województwa lubuskiego.

Najlepiej turystykę łączyć z przygodą i niespodziankami. Mnie ta trasa przyniosła ich sporo. Szukając siedziby dyrekcji Narodowego Parku „Ujście Warty” w Chyrzynie, jadę za daleko i trafiam do Kostrzyna. To szczęśliwa pomyłka. Gdyby nie ona, nie znalazłabym kostrzyńskiej Starówki (można wejść na jej teren za hotelem Bastion). XVI-wieczne ruiny Starego Miasta i pruskich umocnień ze słynną twierdzą przyciągają turystów, którzy spacerują lub jeżdżą na rowerach po niedawno odkrytych starych, brukowanych ulicach. Po spacerze wśród ruin wsiadam do samochodu i, kierując się na Słońsk, trafiam do Chyrzyna. Tu wybieram położoną kilka kilometrów za Słońskiem ścieżkę przyrodniczą „Ptasim Szlakiem”. Po drodze, naprzeciw zjazdu na Czarnów, zatrzymuję się na wieży obserwacyjnej. Podziwiam piękne łąki i rozlewiska pradoliny Odry. Ruszam przez Słońsk do Przyborowa. Kierując się oznakowaniami, trafiam na parking. Tu zaczyna się dwukilometrowa ścieżka wiodąca przez najbardziej atrakcyjne tereny lęgowe ptactwa. Wczesną wiosną ptaków jest tu najwię-



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEL

cej. Mam wyjątkowe szczęście. Przy wejściu na szlak wita mnie banda pliszek. Spotykam kaczki, mewy, rybitwy, jastrzębia, jaskółki i... krowy, których pasie się tu sporo.

Wycieczkę kończę w Słońsku, podziwiając zbudowany na przełomie XV i XVI wieku kościół. Jego najcenniejszymi zabytkami są renesansowy ołtarz z drewna i alabastru oraz zdobione skle-

Jesienią w parku pojawia się nawet 200 tys. ptaków

pienie. Obok świątyni znajduje się wystawa pamiątek regionalnych.

Za kościołem jest XIV-wieczny zamek. Do II wojny światowej był własnością Zakonu Joannitów. Działania wojenne i pożar w 1975 r. doszczętnie go zrujnowały.

W drodze powrotnej do Zielonej Góry towarzyszy mi ulewa z piorunami. Efektowny finał podróży.

MAGDALENA KOZIEL

POZNAĆ I OPOWIEDZIEĆ

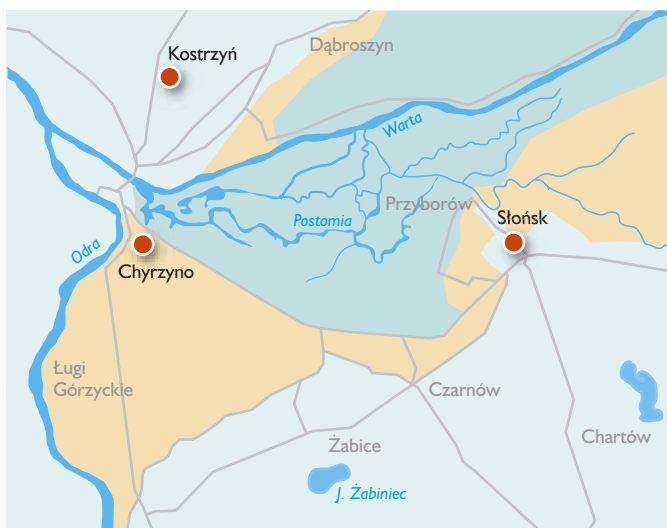
Nasz region odwiedza coraz mniej turystów. A przecież to prawdziwa, choć niedoceniana perła przyrody, historii i kultury. W czasie wakacji zapraszamy naszych Czytelników do wspólnych wypraw w kolejne, przez wielu ciągle nieodkryte, zakątki naszej diecezji. O tym, co zobaczyliśmy, opowiadajmy innym.

MINIPORADNIK

„Ptasi Szlak” można przemierzać na rowerze. Warto mieć ze sobą lornetkę. Wystawa pamiątek w Słońsku jest czynna w niedzielę od 12.30 do 13.00. W pozostałe dni przewodnik czeka pod telefonem: 607 081 317

Kościół pw. MB Częstochowskiej w Słońsku pierwotnie był kaplicą zamkową joannitów. Członkowie zakonu dotąd o niego dbają

Trasa Kostrzyn n. Odrą–Park Narodowy Ujście Wisły – Słońsk



INFOGRAFIKA JACEK BEKMAN



18. rocznica koronacji obrazu
MB Cierpliwie Słuchającej

Następne stacje

Bp Adam Dyczkowski 18 czerwca poświęcił sześć kolejnych stacji jedynej na terenie zachodniej Polski kalwarii w Rokitnie.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 15.00. – W Godzinie Miłosierdzia, przed „Wieczernikiem”, pierwszą stacją kalwarii, modliliśmy się w intencji kapłanów – mówi ks. kustosz Tadeusz Kondracki i wicekustosz ks. Józef Tomiak, gospodarze sanktuarium. Poświęcone ostatnio stacje zaczynają kalwaryjską drogę. Nie są jednak pierwsze. Wcześniej powstało już trzynaście stacji. W sumie ma być ich aż 32. – Nie budujemy stacji po kolei, bo ofiarodawcy wybierają sobie konkretne tematy – tłumaczy ks. T. Kondracki. Wśród ofiarodawców są osoby prywatne, firmy i księża. – Jedną z nowych stacji ufundował zakład produkcyjny z Gorzowa, który zatrudnia ponad dwieście osób niepełnosprawnych. Szefostwo i załoga bardzo chcieli, aby ich życiowy krzyż miał swój znak także na tej drodze. Jedną stację chce też ufundować policja lubuska – mówi ks. J. Tomiak.

Na kalwaryjskiej drodze modli się coraz więcej pielgrzymów. Nie tylko z naszej diecezji. Niestety, z powodu coraz wyższych cen materiałów budowlanych raczej nie uda się skończyć kalwarii przed 20. rocznicą koronacji obrazu MB Rokitniańskiej, która odbyła się 18 czerwca 1989 r. Koronę Matki Bożej poświęcił w Rzymie Jan Paweł II. Tegoroczne uroczystości rocznicowe zwieńczyło poświęcenie odnowionego ołtarza głównego bazyliki.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



Rokitniańska kalwaria rozciąga się na błoniach przed Rokitnem Na zdjęciu: Stacja II. Modlitwa Arcykapłańska

Ksiądz naszej diecezji będzie pracował w Ameryce Południowej

Tylko 20 księży

Ks. Paweł Ptak w swej rodzinnej parafii pw. Świętej Trójcy w Gubinie otrzymał 18 czerwca z rąk bp. Pawła Sochy krzyż misyjny. Z misjonarzem rozmawia ks. Tomasz Gierasimczyk.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK: *Wyjeżdża Ksiądz aż do Boliwii, do diecezji Oruro. Dlaczego właśnie tam?*

KS. PAWEŁ PTAK: – Po święceniach w 2003 roku trzy lata byłem wikariuszem w parafii pw. Macierzyństwa NMP w Zbąszynku. Dwa lata temu pojechałem z parafianami do Oruro na święcenia biskupie ks. Krzysztofa Białasika, który pochodzi z tej wspólnoty. W Boliwii pracuje też jego brat – ks. Józef. Misje kojarzyły mi się wcześniej z Afryką. Jednak będąc w Boliwii, pomyślałem, że to jakiś znak dla mnie.

Jaka to diecezja?

– Diecezja Oruro terytorialnie jest większa od naszej, ale pracuje tam tylko 20 księży. To jak nasz dekanat. Wiele kościołów jest pustych. Pracują też świeccy katechiści, pomagają kapłanom, katechizują, a nawet chrzczą. Ponad 90 proc. ludności to katolicy, ale jakość katolicyzmu jest mizerna. Przy sanktuarium maryjnym w diecezji Oruro stoi figura indiańskiego bożka. Zanim Indianie pójdą do Matki Bożej, na wszelki wypadek idą do niego.

Co na to duszpasterze?

– Jeśli misjonarz z Europy od razu powie Indianom, że robią źle, mogą się oburzyć, bo przyjeżdża obcy i dyktuje im warunki. Tam katolicyzm jest o wiele młodszy niż w Europie. Potrzeba wielu lat, aby jego poziom się podniósł.

Jest Ksiądz gotowy na te różnice w mentalności?

– Spędziłem dziewięć miesięcy w warszawskim Centrum Formacji Misyjnej. Uczyłem się hiszpańskiego, języka urzędowego Boliwii. Miałem zajęcia m. in. z teologii misji czy kulturoznawstwa. Nie mam żadnych wizji duszpasterskich. Nie jadę tam jako ekspert. Będę się dopiero uczył.

Jak długa to będzie misja?



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Ks. Paweł Ptak wylatuje do Boliwii 17 lipca

– Zgodnie z wytycznymi Konferencji Episkopatu Polski, misjonarz wyjeżdża na kontrakt sześcioletni z możliwością jego przedłużenia albo skrócenia ze względów zdrowotnych czy osobistych.

Bo zawsze jestem kapłanem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Pius XII wydał 50 lat temu encyklikę *Fidei donum* (Dar wiary), w której zachęca biskupów do posyłania księży swoich diecezji na misje. Jestem więc darem naszej diecezji dla diecezji Oruro. U nas też brakuje księży, ale dar wiary polega na tym, że nie dajemy tego, co zbywa, ale to, co ma wartość.

Z DOBRĄ WIARĄ

W wielu krajach brakuje kapłanów. Dlatego, gdy zgłaszają się w diecezji księża godni i odpowiednio przygotowani, mogą otrzymać zezwolenie na wyjazd na misje. W tym roku wysłamy jeszcze księży do Szkocji i Austrii. To nasza odpowiedzialność za Kościół święty. Przypomniał nam o tym papież Benedykt XVI podczas ubiegłorocznej pielgrzymki do Polski. Nasz kraj znany jest w świecie z misjonarzy, którzy posługują na wszystkich kontynentach. To jest łaska wymodlona nam przez Jana Pawła II. Polscy kapłani są bardzo dobrze uformowani pod względem wiary. Są też oddani miejscowemu ludowi Bożemu, współpracują z nim i służą mu. Dlatego są cenieni przez biskupów całego świata.

BP PAWEŁ SOCHA



PANORAMA PARAFII

pw. św. Jana Chrzciciela w Lubrzy

Don Bosco po polsku

Początki osady i parafii w Lubrzy sięgają XIII wieku i wiążą się z cysterskim opactwem w Paradyżu.

Po wojnie najnowszą historię piszą tu księża salezjanie.

Poza codziennymi obowiązkami duszpasterskimi i formacją dorosłych księża salezjanie w ślad za swoim założycielem, św. Janem Bosko, wiele uwagi poświęcają dzieciom i młodzieży. Podobnie jak w innych salezjańskich parafiach, tak i w Lubrzy działa Stowarzyszenie Oratorium św. Jana Bosko. – Oratorium funkcjonuje na zasadach świetlicy profilaktyczno-wychowawczej dla dzieci i młodzieży. Jego głównym założeniem jest integralny rozwój całego człowieka, aby był dobrym chrześcijaninem i obywatelem – wyjaśnia ks. Zbigniew Conder SDB, kierownik oratorium. Stowarzyszenie ma Radę Oratorium, w skład której wchodzi nie tylko księża, ale także opiekunowie i młodzież.

W bilarda z proboszczem

Można tu przyjść prawie codziennie, z wyjątkiem poniedziałku. Oratorium jest czynne od godziny 15.30 do 21.30. Do 19.00 bawią się tu dzieci, a potem przychodzi młodzież. Nad wszystkim czuwa wraz z wychowawcami Bronisława Szpytko. – Mamy kawiarenkę internetową, stół bilardo-

wy i do tenisa stołowego, stołowe piłkarzyki i wiele gier planszowych – wyjaśnia. – W okresie ferii zimowych i wakacji organizujemy także półkolonie dla dzieci – dodaje. Z młodymi jest również ksiądz, który nie tylko pilnuje porządku, ale także, jak chciał ks. Bosko, rozmawia i spędza czas z wychowankami. – Z księdzem młodzi chętnie zagrają w ping-ponga, bilarda czy w warcaby – mówi proboszcz ks. Janusz Tokarczyk SDB. Magdalena Kozak do oratorium przychodzi od pięciu lat. – W Lubrzy nie ma innego takiego miejsca, gdzie można byłoby się spotkać i coś ciekawego zrobić – przekonuje.

W komży i w getrach

Oratorium to nie tylko zabawa, ale także formacja. Swoje spotkania ma tu Ruch Światłozycie, a także ministranci. – Spotkania formacyjne odbywają się raz w tygodniu. Mamy dni skupienia oraz konkursy z zakresu wiedzy liturgicznej i życia świętych – wyjaśnia ks. Jarosław Lubera SDB. Służba liturgicz-



KRZYSZTOF KRÓL

na spotyka się nie tylko w kościele i w salkach oratorium, ale także na boisku. – Uczestniczymy w piłkarskich rozgrywkach salezjańskich i diecezjalnych – tłumaczy ks. J. Tokarczyk. – W tym roku w kategorii ponadgimnazjalnej doszliśmy do finału tych ostatnich, gdzie zajęliśmy trzecie miejsce. To nasz największy sukces – dodaje.

KRZYSZTOF KRÓL



WWW.ORATORIUM4.PL



KS. JANUSZ TOKARCZYK SDB

urodził się w 1962 roku. Pochodzi z Czarnego k. Szczecinka. Nowicjat odbył w Czerwieńsku na Wiśłą, filozofię ukończył w Kutnie Woźniakowie, a teologię w seminarium w Łądzie nad Wartą. Świecenia otrzymał w 1990 roku w Łądzie.

U góry: Barokowy kościół z 1776 roku

Na dole: Przy oratorium działa także Klub Strzelecki

ZDANIEM PROBOSZCZA

Dziś młodzież wabiona jest przez różne propozycje. Dlatego w ofercie parafialnej trzeba mieć dla niej konkretną ofertę. Stąd oratorium i możliwość spędzenia wolnego czasu w kawiarence internetowej, uczestnictwa w turnieju bilardowym czy rozgrywkach piłkarskich. Ważna jest także formacja. Na pewno warto dbać o małe grupy, takie jak oaza, ministranci czy bierzmowani. Bardzo dobrze sprawdzają się grupy bierzmowanych. Młodzież przychodzi do kościoła także po otrzymaniu sakramentu, a nie tylko przed bierzmowaniem. Niestety, zawsze jest jakaś cząstka, która odpadnie. Dużo zależy od rodziny. Jak rodzina nie chodzi do kościoła, to i bierzmowanie nic nie pomoże. Radością jest to, że młodzież, którą katechizujemy i z którą pracujemy, to są tacy nasi przyjaciele. Może nie zawsze, ale są z nami. To cieszy, że ten trud nie poszedł na marne. Ukloniam się, pochwałę Pana Boga i chętnie przychodzą. Plebania jest otwarta dla młodzieży. Nikt jej stąd nie wygoni.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne:

■ Lubrza 9.00, 12 ■ Nowa Wioska 10.30 ■ Mostki 10.30
■ Przelazy 12.00 ■ Zagaje 14.00 ■ Bucze 14.00

Strona internetowa oratorium: www.oratorium.4.pl